

Czy nowa bomba?

Warunki Polski przystąpienia do paktu wschodniego

Nic o nas — bez nas

PARYŻ, 27.8. Korespondent moskiewski „Temps” nadesłał swemu dziennikowi wiadomości, dotyczące warunków polskich w sprawie paktu wschodniego. Warunki te w chwili obecnej mają być już zupełnie sprecyzowane.

1) Tak zwana klauzula rosyjska

przewiduje, że w wypadku, gdyby Rosja miała okazać Polsce pomoc wojskową, pomoc ta będzie się ograniczała do kooperacji sowieckich i polskich sił lotniczych i morskich, ale tylko w wypadku, gdy Polska sama pomoce zażąda. Pomoc ta nie będzie obejmowała natomiast wkro-

czenia wojsk rosyjskich na terytorium Polski nawet w celach przemarszu.

2) Zostanie zlikwidowany zatarg polsko-litewski uprzednio, przed zawarciem paktu wschodniego. Państwa, które należą na Polskę, chcą uzyskać przystąpienie jej do paktu, podejmą się doprowadzenia do ugody między stroną polską a litewską w myśl życzeń Polski.

3) Rząd polski życzy sobie, aby w dyskusji nad wszystkimi zagadnieniami, Polskę obchodzącymi, uczestniczył on w dyskusji i brał w niej udział na prawach równych ze wszystkimi innymi od początku rozpoczęcia jakiegokolwiek rozmów lub podjęcia inicyjatywy.

Jak podaje „Temps”, te warunki polskie budzą duże niezadowolenie w Berlinie, gdzie usiłowano wywrzeć presję na Polskę, wskazując niedość paktu w dzisiejszej jego formie i podsuwając coraz to nowe zastrzeżenia, które przez stronę polską mogłyby być następnie wysunięte. Taktyka niemiecka zmierza wyraźnie ku temu, aby Polska odrzuciła pakt. Rozmowy polsko-niemieckie tyczyły się sprawy paktu i one to zapewne dały asumpt prasie francuskiej do wyciągania fałszywych wniosków z rozmów, które jej znane nie były.

Robotnicy polscy wracają...

Przybyło już 1.000 osób — ma przybyć jeszcze 2.000

KATOWICE, 27.8. W ub. niedzielę w godzinach południowych, na dworcu katowicki przybyło specjalnym pociągami 1000 reemigrantów z Francji. Wszyscy oni są obywatelami polskimi i zostali zwolnieni z dwóch kopalni w okolicy Pas de Calais. Zwolnionym robotnikom dane jedynie dzień czasu do zlikwidowania swych interesów na terenie Francji, poczem przymusowo wysiedlono ich z granic państwa.

Przeważną część reemigrantów pochodzi z Małopolski oraz woj. poznańskiego. W rozmowie z naszym sprawozdawcą oświadczyli oni, że zamierzają obecnie powrócić do

stron ojezystych, nie wiedząc jednak, czy znajdą tam jeszcze krawców, którzy będą mogli zaopiekować się ich rodzinami na pewien czas. Przeważna ich część przybyła na terenie Francji od 10-ciu lat, gdzie założyli sobie ogniska domowe.

Obecnie, wskutek nagłego zarządzenia ze strony pracodawców francuskich, musieli sprzedać za bezcen swój ciężko zdobyty dobytek. Niektórzy pozostawili nawet całe urządzenia mieszkaniowe na miejscu, albowiem nie mogli zabrać ich z sobą. Jak nas informują, w najbliższych dniach wysiedlonych ma być z Francji jeszcze około 2.000 rodzin.

Jaką odegrał rolę w zbrodni syn Langeo

POZNAN, 27.8. (tel. wł.). — Śledztwo w sprawie zbrodni Langeo usiłuje ustalić jaką rolę w zbrodni odegrał jego syn, Franciszek. Śledztwo ustaliło, że syn Langeo wiedział doskonale i był wtajemniczony w zbrodnię. Okazało się, że w przeddzień morderstwa spotkali się obaj na Starym Rynku, gdzie zakupili w jednym ze składów aptecznych każdy z osobna po pół litra benzyny. Następnie udali się na ul. św. Marcina, gdzie w składzie żelaza nabyli pięć reżernicką, używaną do przepilowywania kości zwierzęcych. W nocy Lange według wszelkiego praw-

dopodobieństwa zadusił swą żonę podczas snu.

Następnego dnia, kiedy gospodyni i sublokator opuścili mieszkanie, syn przybył do ojca i po paru godzinach wrzeszcząc, niosąc pod pachą skórzane torbę. Następnie okazało się, że Franciszek Lange zakupił w pobliskim kiosku kilka gazet, a w jednym ze sklepów drzewo. Po powrocie na miejsce zbrodni, zbrodniarze przystąpili do ćwiartowania zwłok.

Po spaleniu głowy resztę ciała zapakowali do walizy i wywieźli do Frotkowa, gdzie usiłowali zwłoki spalić.

Skasowanie wyroku Na 110.00 zł. grzywny

Sąd Najwyższy rozważał sprawę karno-skarbową z oskarżenia kupców łódzkich, Majera i Zelmana Rozenblumów. Sprawę wszczęto, jak większość spraw karno-skarbowych,

wskutek poufnych doniesień, że Rozenblumowie trudnią się przemytem. Komisarz Straży Granicznej w Łodzi, Kueharzewicz, zarządził obserwację nad Rozenblumami. O godzinie 10 w. Rozenblumowie wyszli ze swego mieszkania przy ul. Żeromskiego i udali się do lokalu na Zielonym Rynku. Konfident widział, że Rozenblumowie wynajeli 2 tragarzy, którym dali walizki do niesienia, sami szli w dość znacznej odległości za nimi. Tragarze dostarczali tejże nocy towar odbiorcom.

Domni, do których tragarze wchodził, otoczyli funkcjonariusze skarbowi. Gdy Majer Rozenblum około północy wrócił do swego mieszkania, żona jego, stojąc na balkonie, zauważyła, że za jej mężem, zdążającym do domu, idą dwaj ludzie. Zorientowała się, że to są detektywi i dała mężowi znak ręką, aby uciekał. Istotnie, Rozenblum począł uciekać, lecz został schwytany. Tejże nocy dokonano rewizji u Rozenblumów i w lokalach, dokąd przychodzili tragarze z ich polecenia, gdzie ujawniono łącznie 160 kg. przędzy sztucznego jedwabiu. Ani Rozenblumowie, ani ich odbiorcy nie posiadali kwitów celnych.

Na tej podstawie Sąd Okręgowy w Łodzi skazał Rozenblumów na grzywnę po 110.000 zł. każdego. Sąd zastosował najwyższą stawkę i t. zw. etu maksymalne. Odbiorców towarów sąd uwięził.

Od tego wyroku Rozenblumowie wnieśli do Sądu Najwyższego kasację, którą popierali adwokaci Lemkin i Erlich. Obrońcy twierdzili, że same posiadanie i przenoszenie towaru, pozabawionego pokrycia celnego, nie stanowi przemytu i, rzecz najważniejsza, sąd nie miał prawa zastosować tutaj maksymalnego etu, gdyż etu maksymalne stosować można tylko w tym wypadku, jeżeli towar pochodzi z kraju, znajdującego się w stanie wojny celnej, jak np. z Niemiec. Skoro sąd w wyroku nie ustalił, że towar pochodził z Niemiec, należało zastosować etu normalne i wyznaczyć grzywnę znacznie niższą.

Sąd zgodził się z temi wywodami, zaskarżony wyrok uchylił i sprawę przekazał do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu w Łodzi.

Krzyż w Nipponie

kraju „kwitnącej wiśni” i „wschodzącego słońca”

Cheąc zrozumieć obecnie położenie Kościoła katolickiego w Japonii, musimy się cofnąć myślą do początków pracy misyjnej w tym kraju.

Pierwszym misjonarzem w Nipponie był św. Franciszek Ksawery, dodać należy, że był on zarazem pierwszym Europejczykiem, który stanął na ziemi japońskiej w r. 1549. Za jego czasów i za czasów jego pierwszych „następców” czyni chrześcijaństwo naderzwyczajne postępy w Japonii. Ale już w r. 1596 rozpoczęło się gwałtowne prześladowanie chrześcijan, zakończone wypędzeniem misjonarzy. Japonia wówczas zamknęła wstęp cudzoziemcom na okres blisko trzech stuleci. Przez te trzy lata utrzymała się jednak pokorna liczba chrześcijan — mimo braku kapłanów i kościołów i mimo zakazu publicznego wyznawania wiary.

„Katakumby” chrześcijan japońskich skończyły się w r. 1853. Otwarto wówczas porty Japonii cudzoziemcom. Zaraz przybyli misjonarze francuscy, potem inni, chrześcijanie począł powołać — na dany pniu z XVI wieku — odrastać i wzmacniać swe siły. Przez te ośm dziesiętników lat dokonali misjonarze katolicy cudów poświęcenia. Mimo to praca ich szła bardzo opornie i wyniki jej nie odpowiadały ani w części ich wysiłkom apostołskim w państwie „Wschodzącego słońca”.

Tradycyjna kultura swoista Japończyka i w wysokim stopniu przyswojona przezeń kultura zachodnia uczyniły go odpornym na wpływy zewnętrzne i wysoce utrudniały pracę misjonarską.

W ostatnich dziesiętnikach lat dołączyły się jeszcze nowe trudności. Z kulturą europejską przysłała i przysłała wielu zwolenników wśród warstw wykształconych. Wreszcie począł przysilać i bolszewizm. znajdując w Japonii grunt bardzo podatny dzięki poważnemu nasileniu bezrobocia, bardzo lichym płacom robotniczym i brakowi ubezpieczeń społecznych. Nie można pomijać wspomnianych wyżej trudności i ciemnych stron obrazu, ale byłoby to tylko jednostronne przedstawienie sytuacji, gdybyśmy nie podkreślili momentów pocieszających wśród nawału trudności w rozkrzewianiu wiary św. Wprawdzie liczba katolików jest dotąd mała, ale zapal i gorliwość tej garstki katolików są naprawdę budujące. Misjonarze nie mają słów dla swych wiernych, chwalą jednogłośnie ich zapal w przyjmowaniu Sakramentów św., regularne uczęszczanie do kościoła i żywe zainteresowanie sprawami religijnymi. Poza tym należy uwzględnić przenikanie chrześcijaństwa do tych, którzy nigdy nie przyjdą do wrót Kościoła św.

Przeobrażenie struktury gospodarczej Niemiec Rok 1882: 8 robotników na 1 urzędnika Rok 1933: 3 robotników na 1 urzędnika

W 1933 r. przeprowadzono w Niemczech spis ludności, uwzględniając szczegółnie potrzeby statystyki zawodowej. Spis ten dał niezwykle interesujące rezultaty. Przedewszystkiem okazało się, że po raz pierwszy od lat 50 udział osób zawodowo czynnych w ogólnej liczbie ludności uległ zmniejszeniu z 51,3 procent (w r. 1925) do 49,5 procent.

Zaznaczyć należy, że w statystyce jako zawodowo czynni figurują także bezrobotni, gdyż zasadniczo należą oni do warstwy pracującej.

Wzrosła natomiast ilość niepracujących zawodowo: kobiet, emerytów i rentjerów. Są to niewątpliwie następstwa przesilenia.

Kobiety, które utraciły pracę, poświęciły się gospodarstwu domowemu i wychowaniu dzieci. W ten sposób kryzys gospodarczy dopomógł polityce kierowania kobiet od pracy zawodowej do ogniska domowego.

Pozatem wielu starszych pracowników zostało spensjonowanych. Zauważyć należy, że w ogóle naród niemiecki „starzeje się”. Obecnie stosunkowo większy udział w ogólnej liczbie ludności przypada na ludzi starszych.

Również zahamowany został trwający od dziesiętników wzrost

liczby robotników, natomiast urzędników w porównaniu do roku 1925 przybyło. W obrębie klasy robotniczej zwiększa się ilość robotników wykwalifikowanych.

Ciekawe jest porównanie r. 1933 z r. 1882, pod względem stosunku

pracowników umysłowych do fizycznych. W r. 1882 jeden pracownik umysłowy wypadł na ośmiu robotników, w roku 1933 zaś na 30 robotników wypadło 11 pracowników umysłowych. Takie postępy zrobiła biurokracja życia!

Nabożeństwo żałobne za duszę ś.p. Żwirki i Wigury

Dziś o godz. 10 rano w kościele garnizonowym przy ul. Długiej ks. biskup polowy W. P. Gawlina odprawi nabożeństwo żałobne za duszę ś.p. por. Żwirki i inż. Wigury.

Na nabożeństwie obecni byli przeor rodzin ś.p. por. Żwirki i inż. Wigury attaché wojskowy Niemiec, gen. Schindler, z adjutantem, przedstawiciele władz wojskowych z szefem Departamentu Aeronautyki gen. Rayskim, szef Gabinetu Wojskowego p.

Prezydenta R. P. płk. Głogowski, komendant garnizonu m. st. Warszawy ppłk. Pereswiet-Soltan, oficerowie wojsk lotniczych, przedstawiciele Aeroklubu R. P. i Aeroklubu Warszawskiego z ppłk. Kwiecińskim, przyjaciele i koledzy poległych lotników.

Obecni na nabożeństwie udali się następnie na Powązki, gdzie złożyli wieńce na grobie ś.p. por. Żwirki i inż. Wigury.

Czesi i Polska

Ks. Hlinka przeciw polityce Pragi

BRATISLAWA, 27.8. — Ks. Andrzej Hlinka wypowiada na łamach dzisiejszego „Slovaka” swoje zdanie o stosunkach polsko-słowackich i o polonofilskiej polityce niektórych działaczy słowackich, w szczególności redaktora naczelnego „Slovaka” Karola Sidora.

Ks. Hlinka stwierdza, że oś polityki europejskiej zaczyna się obecnie obracać koło Warszawy i paktu wschodniego. Polska nie chce być czymś wasalem i szuka własnych dróg dla zabezpieczenia swoich interesów. Polacy sami najlepiej wiedzą, jakimi środkami i w jaki sposób zagwarantować niepodległość i całość granic swego państwa. Dlatego też ataki czeskie na Polskę w związku z jej stanowiskiem w niektórych kwestiach polityki zagranicznej są zupełnie niezasadne, tak samo zresztą jak i obawy Czechów, że poza poprawnymi stosunkami polsko-słowackimi kryje się akcja antypaństwa. Twierdzenia tego rodzaju stale się powtarzają w prasie czeskiej, która zarzuca red. Sidorowi zdradę i działalność na szkodę Czechów i Republiki Czechosłowackiej. Czesi zapominają, że Sidor, jako szczerzy patriota, dąży do utrzymania dobrych stosunków z Polską w interesie swego narodu i państwa czechosłowackiego, a nie ma na celu osobistych interesów.

Ks. Hlinka oświadcza, że poglądy red. Sidora podziela w zupełności tak samo, jak i wszystkie autonomiści słowaccy. Ks. Hlinka zastrzega się przeciw temu, by uważano go za wroga Polaków. Słowacy nie mają powodu być germanofilami i polonofobami. Czesi dopuścili się zasadniczego błędu, odrzucając zawarcie zaproponowanej im przez Polskę umowy wojskowej, jak zresztą mylną jest cała ich polityka, opierająca się na współpracy z Niemcami.

6 groszy kg. winogron w Rumunji CZERNIOWCE, 27.8. — Podczas gdy w Polsce winogrona są luksem, na który trudno sobie pozwolić, w Rumunji kilogram winogron kosztuje w mieście wyśki 2 lei (7 — 8 groszy), w handlu detalicznym — 6 lei (około 22 groszy).

Pożar stoczni

HAGA, 27.8. (PAT.). Na jednej z przystani portu amsterdamskiego wybuchł pożar, który ogarnął znajdujące się tam stocznie, magazyny i składy, i mimo usilnej pomocy straży ogniowej, zniszczył na całym tym terenie wszystkie zabudowania i zmagazynowane towary. Straty materialne są poważne.

Krwawe zaburzenia

RIO DE JANEIRO 27.8. (PAT.). Wczoraj miały tu miejsce poważne zaburzenia, wywołane przez komunistów. Po odbyciu zebrania komunistycznego, uczestnicy wleci starli się z policją. Jest wielu zabitych i rannych.

pracy z Niemcami w polityce wewnętrznej. Wywołując zatargi : Polską spowodują niesprawiedliwie go traktowania Polaków na Śląsku, szkodzą sami sobie, zapominając, że porozumienie z Polską leży w ich własnym interesie.

Wkońcu ks. Hlinka wzywa Czechów, by spełnili sprawiedliwe postulaty Słowaków, a nie będą mieli powodu obawiać się sympatyj słowackich do Polski.

Gen. Nygren opuścił Warszawę

W niedzielę wieczorem odjechał z Warszawy szef sztabu generalnego armii szwedzkiej, gen. major Oskar Nygren ze swym adjutantem, kpt. Moellerem. Na dworcu żegnali gościa: szef sztabu głównego, gen. brygady, Gąsiorowski, attaché wojskowy szwedzki, major Laval, zastępca dowódcy O. K. 1, płk. Żurkowski, komendant miasta, płk. Pereswiet-Soltan, oficerowie M. S. Wojsk. i sztabu głównego oraz kompanja honorowa 36 p. p.

Świątokradcy

WEJHEROWO, 27.8. Do kościoła Farnego w Wejherowie włamali się nieznani sprawcy, którzy rozbili 6 skarbonek i zabrali całą zawartość. Policja prowadzi energicznie śledztwo. Łup złodzieiów musiał być niewielki, gdyż skarbonki przed dwoma dniami zostały opróżnione.

Spuścili wodę i Skradli ryby

WEJHEROWO, 27.8. — W Kołbkach, pow. morski, nieznani sprawcy spuścili ze stawu rybnego p. Kukowskiego całkowicie wodę, a następnie zdołali wyłowić kilka centnarów ryb, przeważnie karpi i linów, poczem niepostrzeżenie zbiegli. Szkody są poważne, gdyż na skutek spuszczenia wody zginęło wiele narybku.

Na giełdach

Waluty: Dolar 5.1825; frank francuski 34.86; frank szwajcarski 172.20; funt szterling 26.40; marka niemiecka 194; szyling austriacki 98.70; korona czeńska 21.85.

Mnety: Dolar złoty 8.9125; rubel złoty 4.585.

Dewizy: Berlin 206.80; Belgia 124.20; Gdańsk 173.10; Holandia 358.50; Londyn 26.43; Nowy Jork 5.21; Nowy Jork (kabel) 5.21875; Paryż 34.89; Praga 21.97; Szwajcaria 172.71; Włochy 45.42.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 43.90; 4 proc. Poż. Dolarowa 53.60; 4 proc. Poż. Inwestycyjna 117.50; 4 proc. Poż. Inwestycyjna serbowa 120; 5 proc. Poż. Konwersyjna 64.75; 6 proc. Poż. Dolarowa 70; 8 proc. Poż. Dillonowska 83; 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 69.375; 7 proc. Poż. Dolarowa Warszawska 62; 7 proc. Poż. Śląska 64; 4.5 proc. Liety Zast. Ziemi 52.25; 4.5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 68; 5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 73.25; 5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy konwersyjne z 1933 r. 60.75; 6 proc. Obligacje m. Warszawy VI em. 59.50.

Akcje: Bank Polski 85.50; Lilpop 9.65; Starachowice 11; Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 20.50; Ostrowiec 20.25; Modrzewów 8.65; Haberbusch 37.30.